

Sztandar LUDU

Cena 3 zł.

LUBLIN
ŚRODA, 3 SIERPNI 1949 R.
ROK V NR 211 (1491)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wzmożoną pracą w odbudowie Polski odpowiadamy na uchwałę watykańską

Posiedzenia Powiatowych Rad Narodowych w województwie lubelskim

Wczoraj odbyły się posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie i Powiatowych Rad Narodowych w województwie lubelskim, poświęcone omówieniu ostatniej uchwały Watykanu, grożącej ekskomuniką budowniczym Polski Ludowej. W posiedzeniach brali udział oprócz radnych przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Zebrani solidaryzowali się z oświadczeniem Rządu w sprawie uchwały i w dyskusji dali wyraz swojemu oburzeniu przeciwko polityce Watykanu — polityce, która popiera imperialistów angielskich i otacza opieką reakcjonistów i rewizjonistów niemieckich, występujących przeciwko Polsce.

Wszędzie były uchwalane rezolucje protestujące przeciwko próbom wtrącania się Watykanu w sprawę wewnętrzną Polski. Zebrani wzywają wszystkich obywateli, by w odpowiedzi na uchwałę watykańską wzmogli swą pracę w fabrykach, na roli i w urzędach, dając tym wyraz jedności narodu polskiego w dziele odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej.

Niżej publikujemy wypowiedzi uczestników zebrań, jakie miały miejsce w powiatach lubartowskim, samojskim i puławskim.

(Przebieg posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie podamy w numerze jutrzejszym).

Lubartów

Po wygłoszeniu na posiedzeniu PRN przez ob. Dębniaka — prezesa Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego i przez ob. Wąsowicza — prezesa Pow. Zarządu Stronnictwa Demokratycznego podstawowych referatów, wśród zebranych wywiązała się ożywiona dyskusja. Poniżej podajemy kilka wypowiedzi mieszkańców powiatu lubartowskiego w tej sprawie:

Ob. Czesław Opolski: „Przed wojną nikt nie groził klątwą uciskającym biedną ludność obszarnikom i kapitalistom. Nikt też nie rzucał klątwy na zbrodniarzy hitlerowskich. Na groźbę Watykanu mamy jedyną odpowiedź: „będziemy lepiej i wydajniej pracować, by szybciej zrealizować plan sześcioletni, by szybciej zbudować dobrobyt i socjalizm“.

Ob. Krzyżak, chłop ze Spiczyna: „W czasie działań wojennych we wrześniu 1939 roku dostałem się do niewoli niemieckiej. Niemcy zegnali do kościoła w Pabianicach kilka tysięcy jeńców polskich, trzymając ich tam przez parę tygodni. Ojciec święty tego nie widział, podobnie jak nie widział męczeństwa Narodu Polskiego w czasie okupacji, jak nie widział gnębionych w Pruszkowie mieszkańców Warszawy po upadku Powstania. Nie pozwolimy by reakcyjny kler miał zamęt w naszym kraju i przeszkadzał w dziele odbudowy“.

Ob. Jan Sowa, radny: „Groźba papieska skierowana jest przeciwko tym, którzy budują lepszą przyszłość, przeciwko tym, którzy wybudowali trasę W—Z, którzy likwidują odłogi, zwalczają analfabetyzm. Dlaczego papież nie rzucał klątwy na herszta bandy rabunkowej — ks. Gurgacza, ani na współ-

nika bandytów — ks. Fertaka, na tych, którzy pogwałcili prawa boże? Dlaczego papież nie rzucał klątwy na sprawców śmierci milionów niewinnych ofiar — na zbrodniarzy hitlerowskich, a rzuca ją na tych, którzy budują lepsze życie? Życie to będziemy budować mimo grób“.

Ob. Bronikowska, wieloletnia nauczycielka: „Papież jest namiestnikiem Chrystusa, którego życie znamy wszyscy. Chrystus był biedny, nie miał gdzie głowy złożyć. Ucznio wie Jego byli rybakami — ludźmi ciężkiej pracy. Był Bogiem — człowiekiem, który głosił bezwzględną sprawiedliwość i równość społeczną. Był pierwszym, który głosił równouprawnienie kobiety. I taki papież z armią pilnującą zamkniętych w skarbcu watykańskim skrzyni złota ma być namiestnikiem Chrystusa? Kto wyciąga doły społeczne z nędzy? Kto umożliwia wszystkim ludziom, bez względu na ich stan społeczny korzystanie z dobrodziejstw nauki i kultury. Widzimy więc, że zasady Chrystusowe realizuje się nie w Watykanie, a u nas — w Polsce Ludowej“.

Zamość

Rozszerzone Plenum Pow. Rady Narodowej w Zamościu zgromadziło licznych działaczy partyjnych, społecznych i młodzieżowych. Referat o stosunku Państwa do Kościoła i na temat ostatniej uchwały Watykanu wygłosił poseł Tront z SL, przewodniczący PRN w Zamościu. Referat uzupełnił ob. Stryjek — przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego.

W powstalej dyskusji zabierali głos chłop i robotnicy, przy czym wielu z nich to ludzie wierzący i praktykujący.

Ob. Zych z Sulowa mówi: „Wyklina się nas w przeddzień podsumowania wyników, w przeddzień cudów odbudowy. Nasi cudotwórcy to chłop, robotnik, leźniar — ci, którzy zbudowali trasę W—Z, którzy budują nową Polskę“.

Ob. Kowalczyk, chłop z Krasnobrodu mówi spokojnie i dokładnie o licznych faktach tolerancji kościoła w państwie ludowym (jak np. istnienie seminarium duchownych, gimnazjów kościelnych, KUL, wydawanie 62 pism katolickich itp.) oraz przedstawia zebranym jeszcze przed wojenne sympatyzowanie niektórych wstecznych kół kościelnych ze światowym imperializmem. Przytacza tu fakty nadzwyczaj życzliwego ustosunkowania się przedwojennego „Ma-

Protestujemy przeciwko uchwale watykańskiej Rezolucja Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie

Miejska Rada Narodowa w Lublinie, na zebraniu plenarnym w dniu 2 sierpnia 1949 r. z udziałem przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych, po wysłuchaniu referatu Przewodniczącego M.R.N. w związku z oświadczeniem Rządu w

sprawie powziętej ostatnio przez Watykan, uchwały zawierającej groźbę ekskomunikacji za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im, po wysłuchaniu oświadczeń radnych w imieniu wszystkich klubów Rady, oraz organizacji społecznych uchwalila co następuje:

1 Uchwała Watykańska, grożąca ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych, zarówno jak i działająca z narządami Watykanu, reakcyjna część polskiego kleru godzi w intercyzę naszego Państwa Ludowego, działalność ta jest nadużywaniem autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią, gdyż Kościół katolicki w Polsce ma taką swobodę, jakiej nie ma w innych krajach zachodniej Europy, ani w Stanach Zjednoczonych, gdzie w stosunku do katolików istnieją ograniczenia polityczne. Wolność wyznania i praktyk religijnych jest w Polsce prawnie zagwarantowana, wierni korzystają w pełni z opieki praw, dlatego też Miejska Rada Narodowa w Lublinie, z całą energią protestuje przeciwko uchwałom Watykańskiej i antyludowej działalności reakcyjnej części kleru polskiego, która jest wymierzona przeciwko Ziemiom Zachodnim, popiera dążenia międzynarodowego imperializmu, groźące stosowaniem represji religijnych w stosunku do wielu ludzi wierzących, a jednocześnie gorących patriotów i budowniczych naszej umiłowanej Ojczyzny.

2 Po wyzwoleniu kraju przez Armię Czerwoną i Odrodzone Wojsko Polskie, gdy lud polski przystąpił do intensywnej odbudowy zniszczeń pookupacyjnych, gdy robotnik i chłop, inteligent pracujący, wierzący i niewierzący, w trudzie i znoju, z entuzjazmem tworzą nowe budownictwo, nowe wartości, zapewniające wszystkim obywatelom wyższą stopę życiową i kulturalną, a Państwu naszemu możliwości wydobycia się z wiekowego zacofania — papież grozi tym budowniczym klątwą, ekskomuniką, a część reakcyjnego kleru polskiego w oszukańczy sposób nadużywa uczuć religijnych wiernych, jak to ostatnio miało miejsce w Lublinie, z rękoma „cudem“, który został zorganizowany w tym celu, aby się zamęt w umysłach ludzi prostych ale wierzących, aby ich wiarę wykorzystać dla niecznej antynarodowej i antypaństwowej polityki.

3 Lud Polski, milujący pokój, pa tragicznych doświadczeniach ostatniej wojny, tymbardziej pragnie pokoju. Pamięta bowiem dobrze, że podczas okupacji niemieckiej w Lublinie, na Majdanku, zorganizowany był obóz śmierci, w którym wymordowano przeszło 2 miliony ludzi z różnych stron Polski.

Dalej w rezolucji czytamy: Papież Pius XII, który nigdy nie zdobył się na współczucie dla tragicznego losu naszego narodu, w okresie ubiegłej wojny, ciągle znajduje słowa pocieszenia, podziwu i uznania dla wczorajszych ludobójców — Niemców, ożywia ich ducha rewizjonistycznego, wskazuje im palcem na Wschód, na nasze Ziemie Odzyskane i nie dwuznacznie zachęca do odwetu. Nie rzuca on ekskomunikacji na podżegaczy wojennych anglo-amerkańskich imperialistów, ale próbuje ograniczyć wolność przekonań i sumienia budowniczych pokoju.

Dlatego też zebrani na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie, całkowicie zgadzają się ze stanowiskiem Rządu, zawartym w jego oświadczeniu z dnia 27 lipca br. i kategorycznie żądają, aby Kościół przestał walczyć z naszym Państwem Ludowym i żeby polski kler katolicki włączył się do ogólnonarodowego budownictwa naszego państwa, a nie do budownictwa antynarodowego i antypaństwowego.

Uchwała watykańska i opinia publiczna

Ostatnia uchwała Watykanu, zawierająca w stosunku do wierzących groźbę represji religijnych za ich poglądy polityczne, wywołała w Polsce, w kraju, w którym nie ma podziału na wierzących i niewierzących falę protestów.

Z całego kraju napływają wiadomości o protestach społeczeństwa polskiego wobec pogroźek watykańskich. Przedstawiciele najrozmaitszych grup społeczeństwa polskiego wyrażają swe poparcie dla wyraźnej polityki Rządu, zmierzającej do uregulowania stosunków z Kościołem i przeciwstawiają się groźbom dyskryminacji religijnych.

Podkreślić należy jednolite stanowisko polskiej opinii społecznej, stwierdzającej powszechnie znany fakt, że w Polsce Ludowej istnieje całkowita swoboda wykonywania praktyk religijnych.

Uchwalona w Poznaniu rezolucja stwierdza, że wiara i wolność praktyk religijnych „są w pełni respektowane i zabezpieczone. Przedstawiciel Gniezna przypomniał, że „w czasie okupacji zamknięto w tym mieście wszystkie kościoły, ale papież nie zabrał wówczas głosu. Rząd Polski Ludowej nie czyni dyskryminacji wyznaniowych. W Gnieźnie czynne są zakłady naukowe, kształcące przyszłych duchownych“.

W Kielcach na zebraniu manifestującym poparcie dla stanowiska Rządu, mówcy stwierdzili wyraźnie, że „Kościół w Polsce cieszy się szeroką swobodą i nikt nikomu nie zabrania praktyk religijnych“.

Takie same głosy słyszano się na zebraniach w Warszawie, na Śląsku i w innych okolicach kraju.

Pełna swoboda wierzeń i praktyk religijnych w Polsce jest rzeczą notorycznie znaną. Nikt, kto uczciwy nie może wydać innego świadectwa. Uchwała watykańska grożąca represjami religijnymi za przekonania polityczne, nie ma też nic wspólnego ze sprawą wiary. JEST ONA CAŁKOWICIE AKTEM POLITYCZNYM — I TAK JĄ OCENIAJĄ WSZYSCY POLACY.

Życzenia dla Hitlera i groźba ekskomuniki dla jego ofiar

Było to w 1940 roku, 10 kwietnia nazajutrz po rozpoczęciu najazdu na Norwegię Hitler otrzymał następujące pismo od kardynała i arcybiskupa wrocławskiego Bertrama, prymasa Niemiec:

„DOSTOJNY PANIE KANCELERZU I FÜHRERZE!

NASZE NIEPORÓWNIEMIELNE WIELKIE SUKCESY I WYPADKI OSTATNIENI LAT ORAZ GŁĘBOKA POWAGA CZASU WOJENNEGO, KTÓRY DLA NAS NASTAL SKŁANIAJĄ MNIE ZE SZCZEGÓLNĄ SIŁĄ, BYM JAKO PRZEWODNICZĄCY KONFERENCJI BISKUPÓW W FULDZIE, JAKO PASTERZ WSZYSTKICH DICEZJI NIEMIECKICH ZŁOŻYŁ PANU W DNIU URODZIN NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA SZCZĘŚCIA. ŁĄCZĄC SIĘ ONE Z GORĄCYMI MODŁAMI, KTÓRE W DNIU 30 KWIEŚNIA (DZIEŃ URODZIN HITLERA — PRZYP. RED.) KATOLICY NIEMIEC ZASYLAJĄ DO NIEBA O POMYSŁNOŚĆ NARODU, WOJSKA I OJCZYZNY, PAŃSTWA I FÜHRERA, WYNIKAJĄ ONE Z GŁĘBOKIEJ ŚWIADOMOŚCI OBOWIĄZKU WOBEC OJCZYZNY I RELIGII, WIERNOŚCI DLA OBECNEGO PAŃSTWA I RZĄDZĄCEJ NIM WŁADZY ZWIĘKSZEJ, Z TREŚCI PRZYKAZAŃ BOŻYCH...“

Takimi słowami błogosławił kardynał Bertram największego w dziejach zbrodniarza, w chwili gdy Polska była już skrwawiona przez hitlerowskie dywizje. W chwili gdy trwała już męka narodu polskiego, a wielu polskich księży katolickich wywołano do obozów koncentracyjnych.

Pozytywny stosunek do hitlerizmu

Przytoczone życzenia dla Hitlera nie były oczywiście przypadkowe. Dzięki poparciu katolickich działaczy politycznych, związanych z Watykanem Brünninga, Papena i innych Hitler doszedł do władzy. A wkrótce potem na specjalnie zwolanej w marcu 1933 r. w Fuldzie konferencji biskupów, episkopat niemiecki dał uroczyste wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi do hitlerizmu. Żeby nie było żadnych wą-



„Niechby dziś milczały te usta...“

„Głos Robotniczy“ w dniu 31. 7. zamieścił wypowiedź Seweryny Szmaglewskiej znanej autorki książki „Dymy nad Birkenau“ w sprawie ostatniej uchwały Watykanu, w której czytamy:

„Kiedy podczas minionej wojny nad Europą dymy krematoria w hitlerowskich obozach koncentracyjnych papież położył na swych ustach pieczęć milczenia. Gestem Piłata umył ręce od ingerowania w sprawę polityki aczkolwiek wypadki, dziejące się wówczas w Europie mogłyby go zainteresować ohooby ze względu na ich etyczną stronę. Ale wierni, czekający wówczas na rozpoczęcie przez najwyższe władze kościelne moralnej ofensywy — czekali daremnie. Niechby dziś milczały te usta, które wówczas nie znalazły ani słowa w naszej obrobie, ani słowa ku podniesieniu ducha. Niechby dziś milczały miast wyrażać ubolewanie nad losem „biegłych“, „pokrzywdzonych“ Niemców, miast powracać do polityki ze starym arsenałem gróźb, których nie użył wówczas“.

pliwości, gdyż wśród niższego kleru niemieckiego istniały wówczas pewne wahania w tej sprawie, generalny wikariat w Kolonii rozesłał do księży w imieniu episkopatu następujące pismo: „CZŁONKOWIE RUCHU I PARTII NARODOWO-SOCJALISTYCZNEJ NIE MOGĄ BYĆ Z RACJI ICH PRZYNALEŻNOŚCI PARTYJNEJ NIEPOKOJENI, JEŚLI CHODZI O UDZIAŁ W RUCHU IM SAKRAMENTÓW; PRZYNALEŻNOŚĆ DO PARTII NARODOWO-SOCJALISTYCZNEJ NIE DAJE RÓWNIŻ ŻADNYCH PODSTAW DLA ODMAWIANIA POGRZEBU KOŚCIELNEGO“.

Partyni hitlerowcy korzystali więc z całkowitego poparcia kościoła. I to nie tylko w Niemczech. To samo było w Austrii. W marcu 1938 roku arcybiskup wiedeński, kardynał Innitzer i arcybiskup Waitz z Salzburga ogłosili w związku z tzw. plebiscytem uroczystą deklarację, w której stwierdzali: „PRZYNAJEMY Z RADOŚCIĄ, ŻE RUCH NARODOWO-SOCJALISTYCZNY MA OGIOMNE ZASŁUGI DLA RZESZY I NARODU NIEMIECKIEGO. W DNIU PLEBISCYTU JEST DLA NAS, BISKUPÓW — RZECZĄ SAMO PRZEZ SIĘ ZROZUMIAŁĄ WYPOWIEDZIEĆ SIĘ ZA RZESZĄ NIEMIECKĄ. OCZEKujemy RÓWNIŻ OD WSZYSTKICH WIERZĄCYCH CHRZEŚCIJAN, ŻE BĘDĄ WIEDZIELI, CO WINNI SĄ SWEMU NARODOWI“.

Tak pomagał Hitlerowi zagarniać Austrię kardynał Innitzer. Tak episkopat katolicki wiernie służył zaborczości niemieckiej.

Bezskuteczna interwencja Roosevelta

Warto przypomnieć, że w 1941 roku prezydent Roosevelt zmuszony był bezpośrednio interweniować u papieża, starając go się nakłonić do zmiany antyradzieckiego i prohitlerowskiego stanowiska kościoła. W liście z września 1941 r. skierowanym do Piusa XII Roosevelt wskazywał, że stanowisko to jest najbardziej groźne dla samego kościoła. Interwencje Roosevelta pozostały jednak bez większego skutku. Dopiero w ostatniej fazie wojny, gdy klęska hitlerizmu była już oczywista, Watykan począł gorączkowo przestawiać się na inny tor, szukając sojuszników wśród innych sił reakcyjnych „a przede wszystkim w Ameryce. Taką bowiem jest istota polityki watykańskiej — być zawsze po stronie najsilniejszego i najbardziej reakcyjnego mocarstwa. Amerykański imperializm stawia na odbudowę reakcyjnych Niemiec i również Watykan postępuje tak samo. Przychodzi to Watykanowi tym łatwiej, że obecny papież jest znanym przyjaciele Niemców i

Przygotowania do Światowego Festiwalu Młodzieży w Budapeszcie

BUDAPESZT, (PAP) — Węgry przy gotują się do Światowego Festiwalu Młodzieży, który odbędzie się w dniach 14 — 28 sierpnia w Budapeszcie.

Sekcja kulturalna Krajowej Rady związków zawodowych wraz z Ludowym Związkiem Młodzieży Węgierskiej ogłosiła konkurs na dzieła sztuki, które obrazować mają ideały pokoju i wspaniałe rezultaty budownictwa socjalistycznego.

Światowy Festiwal Młodzieży mobilizuje nie tylko młodzież 70 narodów, ale wszystkich demokratycznych i milujących pokój ludzi pracy całego świata.

dowody tej przyjaźni dawał w ciągu całej wojny. Watykan popierał też z całych sił rewizjonistów niemieckich.

„Petrusblatt“ stwierdza...

Organ berlińskiej kurii biskupiej „Petrusblatt“ stwierdza wyraźnie, że dekret Watykanu, grozący ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub za sprzyjanie im, wiąże się ściśle z niedawnym przemówieniem papieża wygłoszonym po niemiecku do mieszkańców Berlina.

Znane już są obecnie kulisy tego przemówienia. Doszło ono do skutku po rozmowach jakie przeprowadził faktyczny ambasador USA przy Watykanie, bankier Myron Taylor z arcybiskupem berlińskim, kardynałem von Preysingem. Akcja papieża w Niemczech została więc podjęta w ścisłym porozumieniu z Waszyngtonem. Na zebraniu zaś w Berlinie, na którym słuchano przez radio przemówienia papieża, przemawiał znany hitlerowiec Dofirat, jeden z najbardziej czynnych odwetowców niemieckich. Kler katolicki w Niemczech zachodnich otrzymał już instrukcje jak ma wykorzystywać ostatnią uchwałę Watykanu w czasie kampanii wyborczej, dla zapewnienia zwycięstwa reakcyjnych partii niemieckich, które idą do wyborów pod hasłami antypolskimi i rewizjonistycznymi.

Oto fakty świadczące niezaprzeczalnie, że ostatnia uchwała Watykanu ma na względzie nie obronę wiary, której demokracja ludowa nie zagraża, lecz polityczne interesy imperia listów i podlegaczy wojennych.

Adam Janicki.

Wroga kampania kliku Tito przeciwko Czechosłowacji

PRAGA (PAP) — Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało odpowiedź na 2 jugo-

ZSRR nie weźmie udziału w Targach Zagrzebskich

MOSKWA, (PAP) — W swoim czasie izba handlowa ZSRR i radzieckie organizacje gospodarcze wyraziły swą zgodę na wzięcie udziału w najbliższych Międzynarodowych Targach Zagrzebskich.

Z uwagi na ujawnione ostatnio fakty więzienia obywateli radzieckich przez władze jugosłowiańskie i na bestijskie znęcanie się nad uwięzionymi obywatelami radzieckimi, które oburzyło cały naród radziecki — rząd ZSRR postanowił odmówić udziału w Międzynarodowych Targach Zagrzebskich.

Przygotowania do Światowego Festiwalu Młodzieży w Budapeszcie

Organizacja amerykańskich pracowników elektrowni, radia i przemysłu maszynowego nadesłała do Komitetu oredzie, które podkreśla, że Światowy Festiwal z pewnością wniesie swój wkład do dalszego rozwoju przyjaźni między młodzieżą wszystkich krajów i że kongres ten wskaże drogę ludom świata do szczęśliwego i pokojowego życia.

Olbrzym w sieci rybackiej

OLSZTYN, (PAP) — Na jeziorze TALTY, rybacy złowili m. in. olbrzymiego suma o wadze 54 kg. Ryba miała 2,17 mtr. długości. Głowa olbrzyma przekazana zostanie stacji badawczej SGGW w Warszawie.

Pesymistyczne wypowiedzi prasy USA o trumanowskim programie zbrojeń

NOWY JORK, (PAP) — Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Compass“ wskazuje, że program Truman okazywania „pomocy wojskowej“ państwom Europy zachodniej odbija się ujemnie na odbudowie gospodarczej tych państw.

Państwa te już obecnie wydają na zbrojenia więcej, aniżeli na odbudowę

przemysłu, jeśli zaś otrzymają „pomoc wojskową“ to będą musiały we własnym zakresie zrobić się jeszcze bardziej, by zadość uczynić żądaniom amerykańskim.

„Program pomocy wojskowej“ w jeszcze wyższej mierze utrudni handel między Wschodem i Zachodem. Jeżeli chodzi o naród amerykański — program ten odda go pod kontrolę sfer wojskowych, co spowoduje dalsze wyciszenie społeczeństwa amerykańskiego z praw politycznych.

„New York Daily News“ donosi, że wiadomości napływające od przedstawicieli amerykańskich zagranicą świadczą o tym, że już obecnie przedstawiciele niektórych krajów zachodnio-europejskich wyrażają żal z powodu pośpiesznego podpisania paktu atlantyckiego.

3 nagrody — 3 i pół mil. zł

Główny Komitet Współzawodnictwa w Warszawie przyznał 3 nagrody Lubelskiej Dyrekcji Kolejowej.

— Dla Głównych Warsztatów Wagonów II klasy w Radomiu — 500 tys. zł.

— dla Oddziału Mechanicznego w Lublinie — 2 mil. zł.

— i dla Zarządu Kolei Wąskotorowej w Jędrzejowie — 1 mil. zł. Są to nagrody zespołowe przeznaczone na założenie biblioteki technicznej oraz na opiekę nad pracownikami i racjonalizatorami.

Trzy wyróżnione jednostki wykazały się dużą wydajnością pracy i pogłębieniem akcji współzawodnictwa na terenie Dyrekcji Kolejowej Lubelskiej.

Jednolity front wyborczy austriackich komunistów i lewicy socjalistycznej

WIEDŃ, (PAP) — Agencja prasowa komunistycznej partii Austrii ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że Komunistyczna Partia Austrii oraz Zjednoczenie Socjalistów Postępowych postanowili przeprowadzić wspólną kampanię wyborczą i wystawić uzgodnione listy kandydatów.

Zaniepokojenie w Anglii podróżami generałów amerykańskich

LONDYN (PAP) — Generalowie amerykańscy, odbywający inspekcje krajów — uczestników paktu atlantyckiego — udali się w dniu dzisiejszym do Londynu. Dzienniki angielskie zamieszczają liczne komentarze na temat podróży generałów amerykańskich. Z komentarzy tych wynika niedwuznacznie, że generałowie amerykańscy zamierzają m. in. opracować plan zupełnego podporządkowania krajów Europy Zachodniej strategicznym projektom, opracowywanym na podstawie paktu atlantyckiego. Dzienniki nie ukrywają zaniepokojenia z powodu planów generałów amerykańskich. „Sunday Express“ zaznacza, że konsekwencje amerykańskich planów wojskowych mogą okazać się dla Anglików i dla Anglii fatalne. Wojny nie są nieuniknione. Należy raczej na zawsze pozbyć się koncepcji rozwiązywania konfliktów przy pomocy wojny. Nie ulega wątpliwości, że można pokój zachować — pisze „Sunday Express“.

Komentator wojskowy tygodnika „Observer“ podaje, że dowództwo brytyjskiej floty powietrznej jest niezadowolone z planów amerykańskich. Plany te zmierzają bowiem do ograniczenia Europy Zachodniej do roli marionetek.

Turniej Mickiewiczowski

O pieśni gminna, ty stoisz na straży Narodowego pamiętek kościoła, Z archanielskimi skrzydłami i głosem — Ty czasem dzierżysz i broń archaniola...

Kupon nr 3

Jest to wyjątek z utworu Mickiewicza pt.

Znalazłem ten fragment w książce wydanej przez

w w r.

na stronie

Moje imię i nazwisko

Miejscowość

Ulica Nr

Poczta

Zawód

Lat

Żołnierz proletariackiej rewolucji

Pamięci tow. Wiktora Białego

zamordowanego w 1924 r. przez zdrajców klasy robotniczej



TOW. WIKTOR BIAŁY
bojownik o wyzwolenie proletariatu

Tow. Wiktora Białego dobrze znała proletariacka Warszawa. Znały go i kochały wszystkie robotnicze dzielnice Warszawy, za jego oddanie sprawy robotniczej, którą umiłowal całą duszą, za jego pełną zapalną walkę i pracę, za jego odwagę rewolucjonisty.

Towarzysze charakteryzowali go tymi słowami:

„Tow. Wiktor Biały był to wspaniały typ robotnika - rewolucjonisty. Zawsze stała na posterunku. Nie dał się nikomu wyprzedzić. Głęboko przejęty był poczuciem obowiązku, jaki nakładała przynależność do ruchu komunistycznego. Nie było dla niego rzeczy niewykonalnej. Śmiało patrzył w oczy niebezpieczeństw, które mu za grażały, czy to ze strony defensyw, czy ze strony bojowców pepesowskich, którzy ścigali go swoją nienawiścią. Za to proletariat Warszawy otaczał tow. Białego nieklamana sympatią.

Tow. Wiktor Biały wstąpił do partii w 1920 r. mając trzydzieści lat. Był dobrym organizatorem i

agitatorem, w każdej pracy wysuwał się na czoło. Za sam fakt wystawienia go na listę do zarządu Zw. Metalowców, zostaje w roku 1921 aresztowany. Drugi raz zostaje aresztowany za udział w wyborach do Kasy Chorych. W 1922 r. zostaje znowu aresztowany, podczas demonstracji przeciwzomajowej. Po wyjściu z więzienia zostaje wybrany w 1923 r. do Komitetu Dzielnicowego, a następnie Międzydzielnicowa Konferencja wybiera go na członka Komitetu Warszawskiego KPP.

Tow. Biały pracuje bez wytchnienia, organizuje masy, agituje, zwołuje zebrania wiece służy każdemu radą i pomocą. Jest delegatem na II Zjazd Partii.

W 1924 r. organizuje pochód pierwszomajowy. Zostaje aresztowany, a po miesiącu wychodzi na wolność. W przedzie dnia śmierci jest na wiecu na placu Kiercelego, gdzie usiłowano go pochwytać, ale szczęśliwie się wymknął.

Następnego dnia, 3 sierpnia 1924 r. udaje się na wiec PPS. Tu dosięgli go zbrodnicze kule bojówek pepesowskich.

A było to tak:

Strajk powszechny objął pod koniec lipca 1924 r. cały wielki przemysł na Górnym Śląsku. Kierował nim utworzony przez komunistów jednolitofrontowy „Komitet 21”.

W Warszawie zwołano wiec dla poparcia strajkujących w Teatrze Powszechnym, przy zbiegu ulic: Żelaznej i Leszna.

Jak opowiada tow. Krzyżewski, zanim się zebrał uczestnicy wiecu, Rajmund Jaworowski zebrał pałkarzy i wydał rozkaz, aby nie dopuścić t. Wiktora Białego i w ogóle żadnego z komunistów do głosu.

Zabezpieczywszy się uzbrojonymi bojówkami dowódcy PPS, Jaworowski, Szczypiński, Praus-

sowa — skierowali pełne jadu i nienawiści słowa pod adresem rewolucyjnego proletariatu i jego awangardy — partii komunistycznej.

Zebrani robotnicy z oburzeniem protestowali i przerywali ten potok kalumnii i oszczerstw, rzucanych z trybuny. Nie zamilkli oni nawet wtedy, kiedy rzucili się na nich bojówki, bijąc i od dając w ręce policji. Warszawscy robotnicy domagali się dopuszczenia do głosu komunistów. Pierwszy przedostał się do trybuny tow. Wiktor Biały.

„Dziesiątki zbirów rzuciło się ku niemu z pałkami i kastetami — opowiadają towarzysze, ślad kowie zająć. — Brończąc obficie krwią przedarł się tow. Biały ku wyjściu. Bojówki pobiegły za nim. Na ulicy oddali do uciekającego kilka strzałów. Brończąc krwią ukrył się ranny tow. Biały w pobliskiej bramie. Tu go morderycy dobili”.

Haniebna zbrodnia została zatrosowana przez władze. W sprawie tej nie przeprowadzono nawet śledztwa.

„Czerwony Sztandar”, organ KPP pisał w nekrologu, po zabójstwie tow. Białego: „Nie na jednostkę, nie na robotnika obalamo conego, otumanionego, podbechtanego — ślepe, bezmyślne narzędzie — spada odpowiedzialność za bezprzykłądną zbrodnię. Spada ona na przywódców partii PPS, na tych ludzi, którzy w swej nienawiści do komunizmu, do idei rewolucji proletariackiej, prowadzą klasę robotniczą do walk bratobójczych”.

Zwycięstwo ludu pracującego w Polsce, było zwycięstwem nad zdrajcami klasy robotniczej.

Polska klasa robotnicza w swym marszu do socjalizmu nie zapomni tow. Białego.

Bronisław Troński

Bez planu pracy

Komitet Gminny nie obejmie całości zagadnień

„Komu należy zawdzięczać tak piękne wyniki kontraktacji w waszej gminie? Zdobyliście przecież pierwsze miejsce w powiecie” — pytaliśmy gospodarzy w Cebłowie. „A to Partia organizowała! Komitet Gminny z Bełza wysłał swoich ludzi w teren i oni wszystkim jasno wytłumaczyli o co chodzi. Dlatego gospodarze nasi chętnie kontraktują”.

Komitet Gminny PZPR w Bełzie istotnie odgrywa decydującą rolę w życiu gospodarczym gminy. Doceniając rolę spółdzielni gminnej w podnoszeniu gospodarki wsi, okazuje jej szczególną troskę i pobudza do rozwoju. GS w Bełzie oprócz dobrze zaopatrzonych 5 sklepów filialnych prowadzi we własnym zakresie ubój, przerób i sprzedaż mięsa. Spółdzielca jadalnią, gdzie smaczny i obfity obiad kosztuje zaledwie 100 zł, nie ma na miejscu dosłownie żadnej konkurencji.

Obecnie kończy się już przygotowania do uruchomienia przy GS nowoczesnej mleczarni. Za 2—3 tygodnie chłopi będą już mieli dokąd odstawić mleko z dużą dla siebie korzyścią. Gminna spółdzielnia prowadzi nadto we własnym zarządzie bazę CPN zaopatrując w materiały pędne wielkie majątki PGR i własny liczny sprzęt ośrodka.

Egzekutywa Komitetu interesuje się żywo odbudową rolnictwa na terenie gminy spustoszonej przez bandy UPA w latach 1944-46. Planuje się uruchomienie 2 cegielni w Przemysławie, którym nieduży remont pozwoli podjąć produkcję i odciążyc poważnie transport Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego, wznoszącej dziesiątkami nowe murowane zagrody.

Komitet Gminny w Bełzie rozumie więc swoje zadanie w dziedzinie gospodarczego życia na te

renie gminy. Na innych jednak odcinkach pracy organizacyjnej ma on szereg poważnych niedociągnięć, które towarzysze sami wysunęli na ostatnim zebraniu podstawowej organizacji w Bełzie.

Na zebraniu tym omówiono uchwały Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Lublinie i konkretne wytyczne pracy Komitetu Gminnego. W świetle tych uchwał towarzysze doszli do wniosku, że Komitet Gminny niedostatecznie pracuje na odcinku młodzieżowym i na odcinku kobiecym. Cóż z tego, że ZMP liczy w siedmiu kołach 175 członków, w tym 70 dziewcząt, jeśli żadne z tych kół nie przejawia żywotności. Widocznie ZMP nie może samo dać sobie rady z ułożeniem planu pracy na odcinku młodzieżowym. Zadaniem Partii jest przyjąć z pomocą ZMP, pomocy do przeprowadzenia istniejących trudności. Ale Partia dotychczas nie opiekowała się organizacją młodzieżową, nie interesowała się zagadnieniem szerszenia sportu wśród młodzieży i mimo, że w Bełzie istnieje boisko to jednak nie powstał żaden klub sportowy, któryby boisko to wykorzystał. A młodzież chętnie wciągnęłaby się do życia sportowego. Najlepszym dowodem tego jest masowy jej udział w Biegach Narodowych, w których pod względem ilości uczestników, Bełz zdobył I miejsce.

Działalność Ligi Kobiet tak określiła tow. Mikinikowa. „Jest to towarzystwo wzajemnej adoracji. Zbiorą się, posiadają goziny, obgadają jedną drugą, a potem rozejdą się. Taka ich robota”. Podobnie martwe są koła Go spodyń Wiejskich. Jest to również wina Komitetu Gminnego, który niedostatecznie interesuje się pracą wśród kobiet.

W Bełzie miasteczku leżącym na samej granicy ZSRR nie ma ani jednego członka Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Nikt nie pomyślał o tym, by założyć koła TPPR.

Gdzie leży przyczyna popełnionych przez Komitet Gminny w Bełzie błędów? Trzeba zaznaczyć, że członkowie Komitetu Gminnego są to aktywiści partyjni na polu ziemie zdający sobie sprawę z roli Komitetu Gminnego jako organizatora życia na terenie gminy. Przyczyną błędów jest brak dobrej przemyślanego planu. Gdyby Komitet Gminy opracował szczegółowy plan swej pracy na pewno nie przeoczyłby w tym planie żadnego odcinka pracy. Uwzględniłby w nim i prace na odcinku gospodarczym i prace na odcinku młodzieżowym i prace wśród kobiet, w organizacjach masowych itp. Krytyka i samokrytyka na zebraniu podstawowej organizacji pozwoliła towarzyszom wykryć ten podstawowy błąd w swojej dotychczasowej pracy i przystąpić do naprawy dotychczasowych niedociągnięć. Na zebraniu już wybrano jako opiekuna ZMP tow. Żońca, jako opiekuna Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich tow. Mikinik. W najbliższą niedzielę odbędzie się organizacyjne zebranie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. A szczegółowy plan pracy Komitet Gminny w Bełzie ułoży na najbliższym swoim posiedzeniu.

6000 kobiet w nowych władzach

Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chlopska”

(Wywiad z prezesem CRS tow. E. Pszczółkowskim)

„Według sprawozdań cyfrowych z walnych zgromadzeń w całym kraju, trudno jest narazie ocenić frekwencje, czy jest ona duża, czy też mała, ponieważ nie można przeprowadzić żadnych porównań.

Ogólnie oceniając frekwencję należy podkreślić bardzo duże zainteresowanie chłopów walnymi zgromadzeniami i żywy ich udział w tych zebraniach. Obecnie można już mówić o znacznym postępie w stosunku do dotychczasowej sytuacji, jeżeli chodzi o stopień zainteresowania chłopów sprawami gminnych spółdzielni.

WALNE ZGROMADZENIA WYKAZAŁY ŚLUSZNOŚĆ ZAŁOŻEN NOWEGO STATUTU

Dyskusja na walnych zgromadzeniach była żywa, świadcząca o dużym zainteresowaniu i trosce chłopów o sprawy spółdzielni. Sprawozdania zarządów i rad nadzorczych oraz referowanie nowych statutów, były często schematyczne i niezrozumiałe dla większości chłopów, były często wyrazem jedynie formalności, odziedziczonej po zwyczajach istniejących poprzednio w spółdzielczości, które dotychczas — jak widać — jeszcze w spółdzielniach gminnych pokutują.

Walne zgromadzenia ujawniły szczególnie jaskrawo słuszość założenia nowego statutu, pogłębiających działalność gminnych spółdzielni,

wiążąc je przy tym jak najściślej i jak najbezpośredniej z gromadą.

Na walnych zgromadzeniach byliśmy świadkami, jak bogacie wiejscy starali się za wszelką cenę ukryć, za parawanem taré lokalnych pomiędzy niektórymi gromadami. Obserwowaaliśmy także, jak ciężką walkę toczyć musieli mało i średniorolni chłopi na walnych zgromadzeniach, przeciwstawiając się tendencjom bogaczy, spekulantów i karie rowiczów wiejskich.

Na wielu walnych zgromadzeniach widziało się biurokratyzowania zarządów, występujące z lakonicznymi sprawozdaniem. W sprawozdaniach tych nie widać było troski o potrzeby członków.

Braki te wynikały z dotychczasowej struktury gminnej spółdzielni i będą naprawione przez gromadzkie zebrania członków, w których wszyscy się znają i z dobrej, i z złej strony.

Szczególnie mocno uwytądniła się biurokratyzacja zarządów, składających się wyłącznie z „miasteczkowych specjalistów od spółdzielczości”.

Obok tych charakterystycznych niedomagań, które będą jak najszybciej zwałczone, na szczególną uwagę zasługuje fakt ujawnienia się na setkach walnych zgromadzeń wielkiej liczby aktywistów chłopskich, doskonale zorientowanych w sprawach spółdzielczości. Dla przykładu

wymienię ob. Piotra Szerzbę z gminy Kowalewo, który obok rzeczowej krytyki stawał jednocześnie konkretnymi wnioskami wskazującymi: jak przyszyły zarząd powinien usprawnić działalność, jak powinien wykorzystywać kredyty i jak brać pod uwagę dezyderaty członków.

6 TYSIĘCY Kobiet I OKOŁO 35% BEZPARTYJNYCH WE WŁADZACH SPÓLDEIŁNI

Jeżeli chodzi o ogólne wyniki wyborów, to przedstawiają się one następująco: wybory przeprowadzone w 3.058 gminnych spółdzielniach, zrzeszających obecnie około 2 mln. członków. Do nowych zarządów wybrano ogółem 15.270 członków, zaś do komisji rewizyjnych 21.000 osób. Na szczególne podkreślenie zasługuje wejście do nowych władz gminnych spółdzielni 6.000 kobiet, co jest zjawiskiem bez precedensu.

Ogólne cyfry mówią, że do nowych władz gminnych spółdzielni weszło ponad 30% bezpartyjnych. Równocześnie cyfry te wykazują, że w niedostatecznym stopniu w nowych władzach GS reprezentowani są średniorolni chłopi.

ZADANIA POWYBORCZE SPÓLDEIŁCZOŚCI ROLNICZEJ

Przeprowadzona kampania wyborcza postawiła przed spółdzielczością wiejską szereg nowych zadań. Ujawnione w czasie wyborów wielkie zainteresowanie chlo-

pów sprawami spółdzielni, o rozmiarach którego świadczą woj. wrocławskie, gdzie podczas wyborów wstąpiło do gminnych spółdzielni ponad 65.000 nowych członków, stawia przed nami konieczność dalszego umasowienia spółdzielczości.

Regulamin komitetów członkowskich, ustala kolejność korzystania z usług spółdzielni. Wg tego regulaminu pierwszeństwo przysługuje mało i średniorolnym chłopom - członkom spółdzielni. Na drugim miejscu znajdują się mało i bezrolni chłopi — nieczłonkowie, dopiero w dalszej kolejności idą bogacie wiejscy — członkowie oraz za nimi bogacie wiejscy nieczłonkowie spółdzielni.

Następnym ważnym zadaniem stojącym przed spółdzielczością rolniczą jest uaktywnienie komitetów członkowskich. Odbywać się ono będzie w oparciu o nowe wybory, już na podstawie nowego statutu, zaraz po ukończeniu najbliższych prac ziemnych.

Wybory nowych komitetów członkowskich w gromadach oraz organizowanie zebrań tych komitetów dla wyboru gminnych rad kontroli — oto najważniejsze zadania, które stoją w najbliższej przyszłości przed spółdzielczością wiejską.

Zadania te realizować będziemy, zgodnie z uchwałami III Krajowego Kongresu ZSCH, w ścisłej współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej — powoładział na zakończenie wywiadu prezes Pszczółkowski.

Kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej przyjął wszystkie wnioski delegacji radzieckiej

W obradach XX Kongresu Międzynarodowej Federacji Szachowej w Paryżu wzięli udział delegaci 18 państw, w tej liczbie delegacja radziecka, z mistrzem Botwinnikiem na czele.

Wszystkie wnioski radzieckie spotkały się z pełnym poparciem większości delegatów i zostały przez kongres przyjęte.

Kongres zatwierdził m. in. pro pozycję radziecką, odnośnie miejsca i daty rewanżowego turnieju szachowego, który wyłoni kandydata do spotkania z mistrzem świata Botwinnikiem. Turniej ten odbędzie się w marcu i kwietniu 1950 r. w Budapeszcie.

Jednocześnie przyjęto wniosek Botwinnika (ZSRR), rozgrywania szachowych mistrzostw świata co trzy lata.

Ponadto kongres ustanowił międzynarodowych arcymistrzów i mistrzów szachowych. Tytuły te otrzyma 25-ciu najlepszych szachistów świata, w tej liczbie wszyscy arcymistrzowie ZSRR, w liczbie 11-tu: Botwinnik, Smysłow, Kotow, Kores, Ragozin, Bronstein, Bolesławski, Flóhr, Bondarenwski, Lilienthal i Lewenfisz.

Kongres ustalił datę i miejsce szachowych mistrzostw świata ko biet. Turniej rozpocznie się w Moskwie 15 grudnia br. Weźmie w nim udział 16-cie czołowych szachistek świata, w tej liczbie cztery reprezentantki Związku Radzieckiego.

Mistrzostwa Polski ZS „Gwardia” w Lublinie

W dniach 6 i 7 bm. rozpoczął się na stadionie sportowym przy Al. Gen. Świerczewskiego ogólnopolskie lekkoatletyczne mistrzostwa ZS „Gwardia” w Lublinie.

ZWIĄZKOWIEC-DRUKARZ ZWYCIĘŻA VICTORIĘ

W ub. niedzielę rozegrano mecz piłki nożnej o wejście do klasy B między lubelskim Zw.-Drukarzem i miejscową Victorią zakończony zwycięstwem drużyny lubelskiej w stosunku 2:0 (1:0). Gra z lekką przewagą gości, u których ponad poziom wybiła się obrońca, Bramki strzelili: Hołota i Szymczyk. Sędziował bardzo dobrze ob. Różyło.



Gdy skończono wyładunek, parostatek odpłynął, a syreny jego zahuczały przeźrąliwie na pożegnanie. Kobiety znowu zaczęły płakać. Trzykrotnie hurczał parostatek i kobiety trzykrotnie zaczynały szlochać. Był to straszny tęskny płacz.

I Tajan czuł, jak łyzi napływają mu do gardła, ale obok stał myśliwiec Pola i nie chcieli przed sobą pokazywać łez. Ukradkiem spoglądał jeden na drugie go i zaciśkali zęby i marszczyli czoła. A dokoła czerniały skały i przebój gniewnie grył puste przybrzeże i nie było wokół ani osiedla, ani człowieka, ani zwierzęcia.

Przez sześć dni przybyłszy pracowali. Segregowali ładunek, budowali skład, rozbili namioty. Siódmy dzień naczelnik ogłosił jako dzień odpoczynku. Tajan po raz pierwszy usłyszał wówczas muzykę parafonu, — podobała mu się, ale nie zdziwiła. Był nastawiony na cudy.

Potem myśliwcy postanowili wypróbować swe

S P O R T

Rumunia – Polska 108:103 w lekkoatletyce

Onegdaj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończył się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Rumunia – Polska. Mecz zakończył się w ogólnej punktacji zwycięstwem lekkoatletów Rumunii 108:103. Zawodnicy polscy wykazali olbrzymią ambicję i wolę zwycięstwa, starając się odrobić utraczone w pierwszym dniu punkty.

Drugi dzień zawodów rozpoczął się bardzo szczęśliwie. Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca w biegach 110 m pl., 400 m i 200 m, zdobywając 6 pkt. przewagi w ogólnej punktacji. Dobrą passę Polaków przerwał Rumuni w biegu na 5.000 metrów, gdzie zajęli dwa pierwsze miejsca, przy czym obaj zawodnicy pobili rekord Rumunii.

Z zawodników polskich zawiedli wyraźnie oszczędnicy. Decydującą o wyniku całego meczu sztafetę 4 x 400 m wygrali Rumuni. W sztafecie polskiej bardzo słabo pobełgi Puzio na drugiej zmianie, tracąc kilkanaście metrów, których już nie mogli odrobić Statkiewicz, ani doskonale biegnący Mach.

Wyniki techniczne:
110 m pl. — 1) Adamczyk (P)

UNIJA SPARTA I-B — ZSK (DĘBLIN) 4:2

Onegdaj został rozegrany na stadionie zamojskim towarzyski mecz piłki nożnej między ZSK (Dębina) i Unią-Spartą I-B (Zamość). Goście zdobyli początkowo prowadzenie, jednak mecz zakończył się wygraną Zamościa w stosunku 4:2.

15,8, 2) Ogłobin (P) 15,9, 3) Kiss (R) 16,0, 4) Dumitrescu (R) 16,2.

Skok o tyczce — 1) Morończuk (P) 3,80 m, 2) Małeckie (P) 3,70 m, 3) Dragomir (R) 3,70 m, 4) Taus (R) — odpadł na wysokości 3,20 m.

400 m — 1) Mach (P) 50,4, 2) Statkiewicz (P) 50,6, 3) Jecu (R) 52,0, 4) Moskowic (R) 52,9.

Rzut oszczepem — 1) Zambresiano (R) 55,17 m, 2) Desideriu (R) 53,59 m, 3) Szendzielorz (P) 53,07 m, 4) Sidlo (P) 51,29 m.

200 m — 1) Stawczyk (P) 22,2, 2) Buhl (P) 22,8, 3) Toenescu (R) 23,0, 4) Toma (R) 23,2.

Rzut młotem — 1) Constantin (R) 49,97 m, 2) Masłowski (P) 47,66 m,

3) Sobota (P) 43,40 m, 4) Wegruti (R) 32,74 m.

5.000 m — 1) Joenitza (R) 15:10,8 (nowy rekord Rumunii), 2) Firea (R) 15:17,8 (wynik również lepszy od rekordu Rumunii), 3) Kielas (P) 15:22,6 4) Boczar (P) 15:43,8.

1.500 m — 1) Talmaciu (R) 3:57,4, 2) Popp (R) 4:01,0, 3) Kwapien (P) 4:10,2, 4) Potrzebowski (P) 4:11,2.

Trójskok — 1) Kuźmicki (P) 13,69 m, 2) Soeter (R) 13,66 m, 3) Krzyżanowski (P) 13,56 m, 4) Baruch (R) 13,43 m.

Sztafeta 4 x 400 m — 1) Rumunia (Jecu, Moskowic, Truica, Firea) 3:23,2 min., 2) Polska (Puchowski, Puzio, Statkiewicz, Mach) 3:24,0.

Zakończenie pływackich mistrzostw Polski

W trzecim dniu XXIII pływackich mistrzostw Polski odbyły się tylko dwie konkurencje, 200 m. st. mot. i 1.500 m. st. dow. W biegu na 200 m., po zaciętej i wyrównanej walce, tytuł mistrza zdobył Cichoński (Warta Poznań) w czasie 2:58,6, przed Szoltykiem (Stal Katowice) — 2:58,8 i Dobrowolskim (Zryw Łódź) — 2:59,9.

W wyścigu na 1.500 m., po 50 metrach nieznaną przewagę uzyskują, płynący równo, Boniecki i Gremłowski. Do czołówki po 200 m. dołączył Teadling. Po przepłynięciu 300 m. tempo się wzmacnia i czołowa trójka zawodników odrywa się od pozostałych. Odstępy między Gremłowskim, Bonieckim i Teadlingiem nieznacznie się zwiększają. Na 300 m. przed końcem Gremłowski rozstrzygnął już bieg na swoją korzyść, a Bonieckiemu udaje się oderwać od Teadlinga i w tej kolejności zawodnicy kończą wyścig.

Mistrzostwa zakończone zostały uroczystym rozdaniem nagród i opuszczeniem bandery, przy dźwiękach Hymnu, którego dokończył zwycięzca ostatniej konkurencji — Gremłowski.

W XXIII pływackich mistrzostwach Polski wzięło udział 116 zawodników, reprezentujących 16 drużyn.

Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyła drużyna Ogniwo-

Polonia (Bytom) — 102 pkt., przed Stalą (Katowice) — 81 pkt. i Ogniwem (Warszawa) — 66 pkt.

Wyniki techniczne: 200 m. st. mot. kl. mistrz — 1) Cichoński (Warta Poznań) 2:58,6, 2) Szoltysek (Stal Katowice) 2:58,8, 3) Dobrowolski (Zryw Łódź) 2:59,9.

1.500 m. st. dow. — 1) Gremłowski (Ogniwo Bytom) 21:26,8, 2) Boniecki (Zryw Łódź) 21:51,1, 3) Teadling (Warta Poznań) 22:12,6 (nowy rekord okręgu poznańskiego).

Punktacja zespołowa młodzików: 1) Górnik (Zabrze) — 110 pkt., 2) Brda (Bydgoszcz) — 42 pkt., 3) Spójnia (Warszawa) — 16 pkt.

Czy piłkarze Lublinianki zwyciężą w Krakowie?

Po przerwie spowodowanej letnią ferią, staną 7 bm. ponownie do rozgrywek kluby piłkarskie II Klasy Państwowej. Nas szczególnie interesuje, jak wypadną piłkarze Lublinianki w spotkaniu z krakowską Garbarnią w dniu 6 bm. w Krakowie.

Dla piłkarzy wojskowych spotkanie to będzie miało niemałe znaczenie. Po pierwsze ewentualna wygrana z liderem grupy umocniłaby jej dotychczasową pozycję i znacznie poprawiłaby samopoczucie drużyny. W ostatnich meczach dało się zaobserwo-

Eliminacyjny wyścig kolarski w Zamościu

(zw) W niedzielę odbył się w Zamościu eliminacyjny wyścig kolarski pocztowców - listonoszy, w którym wzięło udział 10 zawodników przeważnie wiejskich listonoszy.

Najlepszy czas osiągnął ob. Stefan Gorajski 33,45 sek. Drugi przybył na metę Stanisław Szafarski — 34,08 sek. Trzeci Stanisław Brzozowski — 43,10 sek. 4) Marian Szulakiewicz — 34,60 sek. (trzej pierwsi są z obwodów pocztowego Zamość), czwarty z Ruskich Piasków).

Przeszkodą w uzyskaniu lepszych wyników była zła nawierzchnia szosy oraz silny wiatr. Wyścig ukończyli wszyscy zawodnicy.

Czterech pierwszych zawodników za kwalifikowano do „drużynowego wyścigu kolarskiego” o tytuł najlepszego zespołu pocztowców w Polsce.

TATERNICY WARSZAWSKY UZYSKALI WIZY DO CZECHOSŁOWACJI

Uczestnicy obozu taternickiego, zorganizowanego przez Warszawskie Koło Klubu Wysokogórskiego PTT, po ukończeniu obozu w Morskim Oku uzyskali wizy wyjazdowe do Czechosłowacji. Polscy taternicy zwiedzą słowacką partię wysokich Tatr i wykonają kilka wspinaczek górskich. Pobyt naszych taterników w Słowackich Tatrach potrwa około 2 tygodnie.

MECZ TENISOWY POLSKA — RUMUNIA ODWOŁANY

Międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Rumunia, który miał być rozegrany w dniach 5—7 sierpnia w Bydgoszczy, został na prośbę Rumunów odwołany i przelożony na późniejszy termin. Decyzję swa Rumuni tłumaczy brakiem wolnych terminów.

siły w biegu. Tajan tak samo stanął obok dorosłych. Był młody, zrečný i smukły. Chciał zwyciężyć. Pochylony, z wysuniętym końcem języka i łokciami przyciśniętymi do ciała oczekiwał sygnału.

Biegiem marszl — zawołał Uszakow i Tajana poderwało z miejsca. I oto — wiatr w oczy — Tajan biegnie przed wszystkimi. Tajan przybiegł pierwszy i naczelnik gratulował mu i wręczył nagrodę: trochę mąki, herbaty, papierosów, zapalek, nową koszulę i paciorki. Tajan natychmiast wdział koszulę i zapalił papierosa, mąkę i herbatę oddał matce, a paciorki żonie. Chodził wśród uczujących, obnosząc swoją koszulę i częstował zwyciężonych myśliwców papierosami.

Ale potem zaczęło się strzelanie, i Tajan strzelał kłepko. Myśliwiec Inoko zdobył nagrodę. I to było słuszne. Gdzie i jak mógł się nauczyć Tajan strzelać? Nie miał nigdy dobrej strzelby i nie miał sposobności nauczyć się strzelać. I znowu koszula wydała mu się lichą i ciemną.

Po kilku dniach naczelnik powiedział Tajanowi, że udaje się na północną stronę wyspy i zabiera z sobą Tajana i jeszcze kilku myśliwców. Tajan zgodził się.

Szli przez trzy dni. Czwartego przybyli na wybrzeże północne. Naczelnik powiedział, że to miejsce dobre dla łowców i zaczął operować przybarami, obliczać i pisać. Tajan z szacunkiem patrzył na niego i dziwił się jego uczoności. Północne wybrzeże podobało się Tajanowi. Postanowił sobie, że kiedyś będzie tu mieszkał i zostanie wielkim myśliwym, i będzie zabijał zwierzynę, a Eskimosi będą

go wychwalać i śpiewać o nim pieśni. Tak marzył młody Tajan. Ale Jekuc szepnął mu, że wybrzeże północne to posiadłość złego ducha Tugna - gaka. Tajan obejrzał się z lękiem.

W powrotnej drodze myśliwców zaskoczyła mgła. Długo się w niej błakali i ostatecznie zabłądzili. Rzucali się to na prawo to na lewo i wszędzie była nieznaną tundra, jednostajna i pozbawiona szczególniejszych znaków. Ludzie stracili humor, otoczyli naczelnika i patrzyli na niego w milczeniu oczekując, co powie.

Wódz Tajan

Tajan umierał z głodu w zatoce Opatrzności. Stary Kisimbo, ojciec jego, już umarł. Był to dobry myśliwiec i dobry żeglarz. Mister Tomson, na którego szkunerze pływał Kisimbo, rozdrażniony wrzucił ramionami i powiedział: „Szkoła, ale wszyscy ludzie są śmiertelni, a Czukczowie umierają najwięcej”.

Tajan pochował ojca na cmentarzu czukockim. Matka Tajana była Eskimoską i Tajan uważał siebie za Eskimosa, ale ojciec był Czuczczą i leżeć powinien tutaj. Tajan położył trupa na zamrożonej ziemi i zgodnie ze zwyczajem otoczył go ze wszystkich stron kamieniami.

Człowieka nie należy zakopywać w ziemi, — będzie mu tam ciasno i duszno. Jakież mogą być pod ziemią łowy? A Kisimbo był myśliwcem.

I turnus kolonii w Kielczewicach zakończył się uroczyście

Cicha, położona wśród malowniczych wzgórz wioska Kielczewice Maryjskie w powiecie lubelskim ożyła w ciągu lipca gwarem młodzieży przybyłej tu na kolonie letnie, zorganizowane przez lubelski okręg Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych. Na kolonijach przebywała nie tylko młodzież z Lublina, lecz także synowie i córki autochtonów z dalekiego województwa olsztyńskiego.

W końcu ubiegłego tygodnia odwiedził kolonistów Kielczewice, by wziąć udział w uroczystości zakończenia I turnusu kolonijnego.

Wjeżdżamy na wzgórze, na którym wśród zieleni drzew stoi budynek Domu Dziecka — siedziba kolonii.

Z twarzączek biegających po podwórzu i ogrodzie dzieciaków zdrowie aż tryska. Nic dziwnego — powietrze, słońce, ruch oraz obfite, smaczne i posilne wyżywienie dokonały swego.

Higienistka kolonii ob. Danuta Stępkowska opowiada nam, że młodymczasowcom przybyło na w

dze od 1,5 do... 8 kg. Tak, do ośmiu kilogramów. Tyle bowiem przybyło uczniowi Lechowi Sadowskiemu, który waży obecnie aż 88 kg.

Na twarzach wielu chłopców i dziewcząt widać nietajony smutek. Tak prędko mijał miesiąc kolonii! Chłopcy się skarżą, że nie zdążyli się nawet porządnie opalić. Bardziej „przebiegli”, celem uzyskania upragnionego brązowego koloru skóry, używali wprawdzie różnego rodzaju „kremu” w rodzaju pasty do butów, lub pasty do zębów (!), lecz niestety ze skutkiem wręcz odwrotnym, bo działanie tych „kosmetyków” spowodowało częściowe zejście naskórka z twarzy, upodobniając amatorów opalania się do wytatuowanych Polinezyjczyków lub Indian.

Myłoby się jednak ten, kto sądząc z powyższych przykładów przy puszczałby, że młodzież na kolonii myślała tylko o jedzeniu lub opalaniu się. Bynajmniej. Lech Sadowski pełnił tu zaszczytną funkcję redaktora naczelnego dwóch ścennych gazetek kolonijnych — „Między Nami” i „Naokoło Świata”. Gazetka „Między Nami” była „organem” samorządu kolonijnego, „Naokoło Świata” zaś — pomysłowym i ciekawym montażem komponowanym z dzienników i czasopism ilustrowanych. Wydawano je w dwóch egzemplarzach, z których jeden — wywieszony na budynku sklepu Gminnej Spółdzielni cieszył się wielką poczytnością mieszkańców Kielczewic. Piękna szata graficzna obu gazetek była dziełem pomysłu, talentu i pracowitości redaktora technicznego — Jerzego Kowalskiego — ucznia gimnazjum. Starsi koledzy pomagali „poprawko wiczom” w nauce.

Młodzież kolonijna uprawiała z zapalem sport. Z niemięszym też zapalem pracowała przy żniwach, pomagając mało i średniorolnym chłopom. Chłopcy naprawili drogę we wsi, pomagali przy budowie wznoszonego w sąsiedztwie jeszcze jednego budynku Domu Dziecka oraz wykonali wygodne schody, wiodące do znajdującego się na wzgórze ośrodka kolonijnego. Nie zapomnieli też o zbieraniu ziół leczniczych i tępieniu chwastów na polach chłopkich. Słowem, młodzież nie traktowała kolonii jako okresu bez troski i próżnowania, lecz sama wyszukiwała sobie pożyteczne zajęcia.

Wieczór pożegnalny zebrał całą młodzież kolonijną wokół wielkiego ogniska. Przybyli do nich siedmiu kolonij w Rechcie. Pomimo znaczenia po całodziennych pracach przy żniwach, na „ognisko” przybyło też wielu mieszkańców Kielczewic, by pożegnać młodzież, która zdążyła się już żyć z ludnością wiejską.

Program wieczoru był bardzo urozmaicony. Po przemówieniach wiceprezesa Z. B. W. P. ob. Pająńskiego i kierownika kolonii ob. Jedrycha, młodzież wykonała wiele pięknych pieśni i recytacji. Były też tańce, do których przygrywała miejscowa kapela wiejska. Były i popisy magiczne i występy dwóch wesołków.

Przedstawiciele młodzieży kolonijnej — Apoloniusz Baranowski z Lublina i Stanisław Wyrębek — autochton z dalekich Mazur, podziękowali w gorących słowach kierownikowi i organizatorom kolonii za pięknie spędzony miesiąc wakacji.

Przedstawicielka komitetu kolonijnego PZBWP — wizytator Kuratorium OSL ob. Kowalska, ob. ob. Pałyński i Jedrych wygłosili krótkie przemówienia pożegnalne. Młodzież odśpiewała Hymn Młodzieży Demokratycznej i Rotę. Pierwszy turnus kolonijny został uroczyście zakończony.

Pracownicy skarbowi m. Lublina protestują przeciwko uchwale Watykanu

W gmachu Izby Skarbowej w Lublinie odbyło się zebranie pracowników skarbowych celem wyrażenia swojego stanowiska w związku z ostatnim posunięciem papieża.

Przedłużenie ważności cenników

Wojewódzka Komisja Cennikowa postanowiła bez zmian ceny na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, objęcie cennikiem cen maksymalnych w drugiej połowie lipca br., do dnia 15 sierpnia 1949 r. włącznie.

Cenniki z lipca należy przynieść do Biura Cen — Wydziału Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego dla przedłużenia ważności.

Chcesz się uczyć, pracować i dobrze zarabiać? Wstąp do Szkoły Przynależności Przemysłowego

Sieroty synowie małorolnych i bezrolnych gospodarzy wiejskich oraz robotników mają możliwość wstąpienia do Szkoły Przynależności Przemysłowego.

Mogą oni wybrać dowolnie według swych zdolności i zamiłowań jeden z następujących działów: węglowy, hutniczy, metalowy, chemiczny, skórzany, drzewny, włókienniczy (dla chłop. i dziewcz.) i odzieżowy (tylko dla dziewcz.).

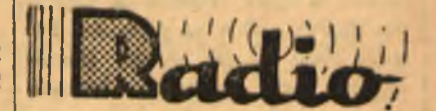
Przyjmowani są chłopcy w wieku od 17 do 19 lat, a dziewczęta w wieku od 16 do 20 lat.

Kandydaci są przyjmowani na podstawie świadectwa ukończenia najwyższej sędziej klasy szkoły podstawowej, jeżeli nie mają świadectwa szkolnego, wystarczy wykazanie się przed Komisją Egzam. umiejętnością dobrego pisania i czytania.

Uczniowie otrzymują bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie, bieliznę osobistą i pościelową, ubranie robocze i obuwie oraz pomoc lekarską. Po zakończeniu nauki, która trwa 11 miesięcy, uczniowie otrzymują skierowanie do odpowiednich zakładów pracy jako tzw. robotnicy z przyuczeniem. Kandydaci winni zgłaszać się do Powiatowej

Komendy Powszechnej Organizacji Służba Polsce albo do przewodniczącego miejscowego koła ZMP, gdzie otrzyma ją dokładne informacje i wskazówki.

Zainteresowana młodzież winna w dalszym stopniu skorzystać z ułatwień, jakie jej przynosi wprowadzenie Szkół Przynależności Przemysłowego.



ŚRODA, 3.VIII.1949

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.

5.20 Koncert dla świata pracy
8.15 Muzyka rozrywkowa, 12.25 Audycja dla wsi, 12.55 Melodie ludowe — gra zespół J. Stecia, 15.30 „Kantata wiosenna” — słuchowisko dla dzieci, 16.00 Muzyka ludowa, 16.20 Feliks Mendelssohn — „kompozytor tygodnia”, 17.15 Utwory popularne w wyk. Ork. Rozgłośni Warszawskiej pod dyr. S. Rachonia, 18.00 „Głos mają kobiety”, 18.15 „W delcie Wisły” — pog. S. Staśko, 18.25 Pieśni Jana Maklakewicza, 18.45 „Rozmowy z Chopinem” — montaż wierszy J. Hordyńskiego, 19.15 „Szpilki” — aud. satyryczna, 19.30 Audycja chopinowska w wyk. T. Witulskiego (fortepian), 20.00 Audycja literacka, 20.20 Muzyka ludowa, 21.40 „Daleko od Moskwy” — pow. W. Ażajewa, 22.00 „Ulubione melodie” gra Sekstet PR. pod dyr. S. Rachonia, 23.10 „W rocznicę urodzin Leona Janacka — koncert.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 37-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdzialnia 20-51. Konta czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.
A — 28610

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY:
MIĘSKI — godz. 20 „Skapiec” Mo Hera w obsadzie premierowej — 80% zniżki.

MUZYCZNY — niemy.

KINA:
APOLLO — „Cezar i Kleopatra” kolorowy film (prod. amer.) godz. 16, 18 i 20.15.

BALTYK — „Podróż w nieznaną” (prod. włoska) godz. 16, 18 i 20

RIALTO — „Piotr I” (prod. radz.) godz. 15, 17.30, 20

TELEFONY
Pogotowie ratunkowe . . . 22-73
Straż Pożarna . . . 11-11 08
Komenda Miasta M. O. . . 23-83

DYSKUR APTEK
Krak. Przedm. 3, Lubartowska 16, 1 Maja 29, Kalinowszczyzna 44.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE
(Kraśnicki vet. UMCS przy ul. Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)
Choroby wewnętrzne — tel. 36-04
Chirurgia — tel. 37-13
Położnictwo — tel. 18-49
Telefon nocny (i w święta) wspólny 36-04

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W GŁUSKU k/LUBLINA

Działalność spółdzielczości na tutejszym terenie datuje się już od 1906 r., założeniem Spółdzielni Spożywców „Łączność”. W późniejszym okresie powstały w terenie spółdzielnie spożywców w Wólce, Cmilo i Kalinówce. W marcu 1948 r. nastąpiło zespolenie w Gminną Spółdzielnię w Głusku obejmującą 13 gromad i w G.S. Zembrzyckich z dziesięcioma gromadami. Aczkolwiek przyjęte sklepy miały deficyt wynikający z nieumiejętnej gospodarki zarządów wiejskich Spółdzielni, dzięki połączeniu zadłużenia wyrównano i polepszone stan finansowy. Dziś są czynne sklepy w Głusku, Wilczepolu, Dzińskiej, Mentowie i Wólce Abramowickiej, których działalność handlowa wyraża się w sumie 4 mil. obrotów miesięcznych. Otwarto gospodę spółdzielczą oraz asprawnia się funkcjonowanie piekarni masarnej i wyrownię wód gazowych. W ośrodku rolnym w Dornio wis o powierzchni 24 ha, zarybiono stawy, wprowadza się racjonalną hodowlę trzody chlewnej i założenie stacji rozplodowej. W obecnym sezonie zaprowadzi się ikup zbroja. Powatne sukcesy osiągnięto w skupie żywca zajmując pierwsze miejsce w powiecie po Rzeźni Miejskiej. W maju zakupiono żywca na ogólną sumę 18 milionów złotych. W akcji hodowlanej na zaplanowane 230 sztuk świni zakontraktowano 320. Ogólne obroty Spółdzielni niewspółmiernie wzrosły w stosunku do ubiegłego roku. które wahały się w granicach 1,3 do 1,8 milionów złotych, obecnie dochodzą do 15 milionów złotych w najbliższym czasie przystąpi się do budowy magazynu zbożowego, a dla spedu trzody chlewnej budowy budyń zimowej.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W KRZCZONOWIE

Powstała po scaleniu byłych Spółdzielni Spożywców w maju 1948 roku. Obecnie prowadzi 10 sklepów na terenie Koszarzowa, Łukowa wsi i koloni, Policzyzny, Pamięciny, Krzczonowa, Urszulina, Ludwina i Koszarzowa. W przyjętym w bieżącym roku gospodarstwie rolnym w Koszarzowie o powierzchni 8,6 ha zagospodarowano, oraz przewiduje się otwarcie stacji doświadczalnej i stacji rozplodowej. Założony ośrodek maszynowy jest w ciągłym rozwoju, obecnie posiada: 4 siewniki, żniwiarkę i młockarnię czyszczącą z silnikiem. Uruchomiono skup zboża, skór surowych i odpadków użytko-

wych. W skupie żywca osiągnięto poważne sukcesy, naj większe nasilenie było w miesiącu kwietniu br., w którym ogólny obrót wynosił 17.000.000 zł. W akcji hodowlanej plan przekroczone w 120%, na zaplanowane 300 sztuk świni zakontraktowano 360. Również przekroczone plan w kontraktacji nasion olejnych. Obroty Spółdzielni stale wzrastają, obecnie przekraczają sumę 10.000.000 zł miesięcznie. Ilość członków wzrosła do 1500 osób, za trudnionych jest 26 pracowników. W niedalekiej przyszłości planowane jest otwarcie masarni, piekarni, gospody spółdzielczej, budowa magazynu zbożowego, towarowego, garażu na ośrodek maszynowy oraz zakupienie samochodu.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W WYSOKIEM

Z chwilą wyzwolenia utworzonego Związku Samopomocy Chłopskiej, zaś w maju 1948 roku nastąpiło scalenie dotychczasowych odrębnych Spółdzielni Spożywców i Rolniczo-Handlowej w Gminną Spółdzielnię. Gospodarka byłych Spółdzielni miała duże deficyty, przejście nastąpiło z ogólnym zadłużeniem wynoszącym 3 miliony 400 tysięcy złotych, które dzięki dobrej gospodarce obecnego kierownictwa spłacone dotychczas 2.000.000 zł. polepsza ją w dalszym ciągu stan finansowy. Otwarte 3 sklepy w Wysokiem i 10 filii. Na miejscu jest czynna gospoda spółdzielcza, piekarnia i masarnia. Założony w ubiegłym roku ośrodek maszynowy jest w ciągłym rozwoju. W majątku Rędziny zaplanowano otwarcie ośrodka zdrowia, zaniebdany 4 ha sad i zabudowania przywrócono do użytku. W posiadłości Stary Dwór jest wzorowo utrzymany sad wraz z żywopłotem z morwy, prowadząc równocześnie hodowlę jedwabnika, w Nowym Dworze założono chmielnik o powierzchni 12 ha i odremontowano zabudowania. Przystąpiono do skupu zboża, warzyw, owoców, jaj drobiu, skup skór surowych, odpadków i złomu. Poważne sukcesy osiągnięto w skupie żywca, którego miesięczne obroty sięgają 15.000.000 zł. W akcji hodowlanej przekroczone plan w 166%, na zaplanowane 600 sztuk świni zakontraktowano 1000. Prowadzi się również kontraktacje nasion olejnych. Obecnie liczy Spółdzielnia 2800 członków, zatrudnia 42 pracowników, w tym 8-miu praktykujących. W celu zaspokojenia braków pomieszczeń rozpoczęła się budowę magazynów materiałów pędnych, budowanych itp. W rozwoju działu mleczarskiego organizują się przetwórcynie mleka w Wysokiem i Głusku.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA	KUPNO - SPRZEDAŻ	ZGUPY
GMINNA Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Głusku koło Lublina poszukuje fachowce silny na stanowisko buchaltera i sekretarza. Zgłoszenia i oferty przyjmuj się pod wyżej wymienionym adresem. 1903 G	DO SPRZEDANIA dom z ogrodem owocowym, miejscowość letniskowa niedawno Lublina. Kilka pni pszczoł Rycak Michał — Wiktoryna 7 za rogatką Lubartowską. 1907 G	ZGUBIONO zaświadczenie osobiste wydane przez Zarząd Gminy Piotrków na nazwisko Staszczak Władysław zamieszkały wieś Jabłonna, gmina Piotrków. 1900 G
GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PIOTRKOWIE Z SIEDZIBĄ W JABŁONNIE	GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PIOTRKOWIE Z SIEDZIBĄ W JABŁONNIE	ZGUBIONO kartę rozpoznać wydaną przez Zarząd Gminy Gościadów, powiat Kraśnik na nazwisko Walla Wiktorina. 1904 G
Powstała po scaleniu byłych Spółdzielni Spożywców w Jabłonninie, Piotrkowie, Czerniejowie i Skrzyńcach, prowadzi 7 sklepów wraz z gospodą Spółdzielczą, których obroty miesięczne sięgają sumy 4-milionów złotych. W ośrodku rolnym w Piotrkowie o powierzchni 13 ha zaprowadzono ogród warzywny wraz z sadem. Uruchomiono skup zboża, owoców, drobiu, jaj i odpadków użytkowych. Zorganizowany od marca bieżącego roku skup trzody chlewnej przynosi Spółdzielni poważne obroty wahaące się w granicach od 7 do 8 milionów złotych miesięcznie. W akcji hodowlanej na zaplanowane 320 sztuk świni zakontraktowano 340. Założony w bieżącym roku ośrodek maszynowy jest w ciągłym rozwoju. Obecnie posiada a traktory, a kultury, a siewniki nawozowe, 4 żniwiarki w tym jedną snopowiązałkę, młocarnię a motorem, wały Kambela i balcerki. Spółdzielnia obecnie liczy 180.000 członków i zatrudnia 21 pracowników, wśród których jest przeprowadzana akcja współzawodniczenia pracy na terenie biura oraz między sklepami. Ogólne obroty, które jeszcze w ubiegłym roku dochodziły do trzech milionów złotych miesięcznie, obecnie sięgają sumy trzynastu milionów złotych. W planie na bieżący rok przewidziano budowę magazynu o długości 70 metrów, szerokości 10 metrów o wysokości 3 i pół metra na łączną sumę dwa i pół miliona złotych, budowę szopy drewnianej w Czerniejowie na sumę 200 tysięcy złotych oraz budowę nowej filii w Chmielcu na sumę jednego miliona złotych. 1901	ZGUBIONO dowód tożsamości osoby Nr 243444 wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Krasnodębski Henryk. 1905 G	
ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Markuszów, nazwisko Woch Stanisław, zamieszkały Wola Przybysławska, gmina Markuszów. 1906 G	ZGINAŁ „Pekińczyk” żółto-biały, łaskawy znalazca przosyony jest odprawić Stalowa 6/2 (przy Pawiej) za wynagrodzeniem. 1908 G	ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Markuszów, nazwisko Woch Stanisław, zamieszkały Wola Przybysławska, gmina Markuszów. 1906 G
ZGINAŁ „Pekińczyk” żółto-biały, łaskawy znalazca przosyony jest odprawić Stalowa 6/2 (przy Pawiej) za wynagrodzeniem. 1908 G	ZGINAŁ „Pekińczyk” żółto-biały, łaskawy znalazca przosyony jest odprawić Stalowa 6/2 (przy Pawiej) za wynagrodzeniem. 1908 G	ZGINAŁ „Pekińczyk” żółto-biały, łaskawy znalazca przosyony jest odprawić Stalowa 6/2 (przy Pawiej) za wynagrodzeniem. 1908 G

KOBIETA W MIEŚCIE I NA WSI

Trzeba zerwać ze zwyczajem wykorzystywania dziecka jako pastucha

Dziecko wiejskie od najmłodszych lat jest wykorzystywane w gospodarstwie jako siła robocza. Przez całe swoje dzieciństwo pozostaje ono „w niewoli w bydła” skazane na spędzanie długich godzin na pastwisku. Pasienie bydła tak jak ono się obecnie odbywa, jest największą krzywdą dziecka wiejskiego gdyż zabiera mu najcenniejszy czas, który powinno spędzać na nauce lub na kulturalnej zabawie.

Pisze do nas w tej sprawie nauczycielka z Jakubowic pow. lubelski, ob. Maria Szewczyk:

„Dzieci w ciągu roku szkolnego nie odrabiają lekcji zadawanych do domu i codziennie usprawiedliwiają się, że muszą pracować w gospodarstwie. Matka mówi: idź narab drzewa, przy nieś wody, daj koniom jeść. Ledwo się to zrobi, już trzeba znowu wypędzić na łąkę. I tak mijają dni. „A kiedy się mamy uczyć?” skarżą się dzieci“.

— Obsena organizacja pracy na wsi liczy na dziecko jako na niezastąpioną siłę roboczą przy drobnych ale uciążliwych pracach, nie liczy się na tomiast z siłami dziecka, z jego prawem do dzieciństwa, do rozrywki i zabawy. Najważniejszą pracą dziecka winna być jego nauka. Tymczasem na wsi nie uważa się nauki dziecka za pracę. Często się słyszy, jak matka niesłusznie gniewa się na dziecko: „Ty próżniaku, tylko nad książką siedzisz“.

Matki powinny pamiętać, że oprócz widocznej dla oka pracy mięśni, istnieje również niemiernie znużająca chociaż trudna do uchwycenia przez obserwatora praca umysłowa, jaką wykonuje mózg dziecka właśnie wtedy, gdy schylone i nieruchome siedzi nad książką. Jaką krzywdą są wtedy dla dziecka te karcące słowa matki. Trzeba też pamiętać jeszcze o jednym: na pastwisku jest zwykle gromada dzieci w różnym wieku. Są 7-letnie dzieci, są też chłopcy i dziewczęta w wieku 14 — 15 lat, którzy wchodzić własnie w trudny i burzliwy okres dojrzewania płciowego. Zwłaszcza chłopcy w tym wieku są niesforni, zdolni do różnych wybryków i swawoli. Ofiarą ich brutalności padają dzieci słabsze i mniej zdecydowane, które z podziwem i bojaźnią patrzą na postęпки starszych kolegów. I to jest jeszcze jeden ze złych skutków pasiania bydła przez dzieci: wyzyskiwanie słabszych przez starszych i silniejszych,

»Spizarnia kosmetyczna«

Ostatnio coraz bardziej ceni się zioła, jako naturalne środki lecznicze i kosmetyczne.

Każda z kobiet dbając o zdrowie i cerę — a któraż z nich nie pragnie dbać o nie — musi posiadać w domu pewnego rodzaju ziołową „spizarnię kosmetyczną“.

Jakie zioła należy przede wszystkim zbierać?

Rumianek, skrzyp, pokrzywę, świeżalik lekarski, rozmaryn, horzenie tataraku, chmiel i kwiat lipowy to nie zbędne zioła w „spizarni kosmetycznej“.

Suszyć należy zioła powiązane w pęczki na sznurku w miejscu zacienionym i przewiewnym. Suszone przecho wyjemy w pergaminowych torebkach, zaopatrzonych w napisy z nazwą ziół i datą zbioru ((zioła tracą wartość, gdy leżą zbyt długo), najlepiej jest mieć co rok świeże zbiory. (g)

wypuszczenie obyczajowe i nabieranie złych nawyków.

Przytaczam tu słowa jednego z autorów „pamiętników chłopów“ opisu jącego życie na wsi w dawnym ustroju:

„Z powodu ciemnoty rodziców mało de pokolenie jest wychowywane w fatalnych warunkach, gdzie w polu przy krowach, przy „pasience“. Będzie ono przedstawiało w przyszłości element najgorszego gatunku. Oto jeden z obrazków jaki widziałem: grupa pasącej młodzieży w bestialski sposób znęcała się nad krowami, jeżeli która zawiniła okrążyli ją gromadą i siekli batami bez miłosierdzia“.

Wójt Słomka, który napisał książkę „Pamiętniki włościanina“ opisuje, że w jego wsi rodzinnej, Dzikowie, już w r. 1892 udało się zorganizować wspólne pasienie bydła i dzieci tylko z opowiadań starszych dowiadują się o dawniejszej poniewierce małych pasuchów.

Pasienie bydła przez dzieci nie jest koniecznością gospodarczą. Są bowiem kraje, które to zagadnienie rozwiązały już dawno.

W ZSRR jest nie do pomyślenia

wykorzystywanie dzieci do pasiania bydła. Sprawę tę załatwia się zespołowo przez wspólne utrzymywanie pastucha. U nas, w wojew. krakowskim w wielu wsiach pasą się krowy przywiązane na długim łańcuchu do palika.

Na wszach lubelskich prawie wszędzie są wspólne pastwiska tzw. wygony, gdzie bydło może paść się pod dozorem jednego lub dwóch pastuchów gromadzkich, tymczasem wciąż jeszcze widzimy tam gromady dzieci.

Pasienie bydła przez dzieci jest to starodawny zakorzeniony i szkodliwy zwyczaj, który musi zniknąć tak jak zniknęła krzywa socha, trzypolówka z ugoru i różne gusła i zabobony, przestrzegane przez starszych rolników.

Przed wszystkim matki winny walczyć ze złym tradycyjnym zwyczajem pasiania bydła przez ich dzieci.

Nowy ustrój socjalistyczny niosący wiejskiej kobiecie wyzwolenie z ciężkiej, źle zorganizowanej pracy przyniesie również wyzwolenie i jej dzieciom i przywróci im prawo do dzieciństwa i do nauki.

G. Sroczynska.



W Zw. Radzieckim otacza się najlepszą opieką przyszłe matki

W Związku Radzieckim państwo troszczy się o dobro każdego swego obywatela jeszcze przed przyjściem jego na świat, chroniąc zdrowie matki.

Przez okres owych 9 miesięcy, które przeobrażają życie kobiety, potrzebne jej są tak bardzo miłość i troska najbliższych, całkowity spokój dla nerwów i pogodne otoczenie.

Najlepszymi przyjaciółmi i do-

radcami przyszłej matki są lekarz i siostra medyczna z poradni kobiecej. Oni to bowiem śledzą przebieg ciąży, podtrzymują kobietę na duchu, niosą pomoc w każdej potrzebie.

Ważną rzeczą dla matki i dziecka jest normany przebieg ciąży. Bywają wypadki, gdy konieczna jest stała obserwacja lekarska. Wówczas poradnia kieruje przyszłą matką do sanatorium dla położnych. Sanatoria takie są położone zwykle za miastem i posiadają wysoko kwalifikowany personel. W sanatoriach tych kobiety ciężarne mają doskonałą opiekę, otrzymują specjalną dietę i t. d. Już samo otoczenie dobroczynnie oddziałuje na kobietę. Gustownie umeblowane, przytulne śniadnie czystością pokoje. Przejrzyste jedwab firanek i zasłon harmonizuje pięknie z kolorem ścian. Stoliki, kanapki, krzesła zarzucone serwetkami i poduszkami artystycznie wykonanymi przez lokatorki, a pozostawionymi tu w dowód wdzięczności za opiekę. Jest tam fortepian i wszystko to co jest potrzebne, by stworzyć jak najmięlszą atmosferę.

W pogodne letnie dni wszystkie „mamy“ spędzają czas w parku, roztrzaskając najciekawsze obecnie dla nich tematy — stroje dla przyszłych pociec.

Oto Nina Czernych uszyła zgrabną koszulkę. Z dumą pokazuje ją swym współtowarzyszkom. Ogólny zachwyty. Tylko Pelagia Aleksandrowa coś tam krytykuje. Kobiety te to robotnice z różnych przedsięwzięć. Już po krótkim pobyciu w sanatorium czują się one wspaniale.

Zdrowe matki są szczęśliwym krajem, zdrowe dzieci jego dumą. Na oddziale położniczym matka uczy się prawidłowego karmienia dziecka. Bardzo ostro jest to przestrzegany czas karmienia. Matki z niecierpliwością oczekują tej chwili.

Nareszcie w domu. Początkowo młodej matce trudno być równocześnie dobrą karmicielką i umiejącą nianią. Nazajutrz po przybyciu do domu matki i dziecka odwiedza ich pielęgniarka, która poucza matkę jak najlepiej ubierać i spowijać malenstwo. Daje moc cennych i niezbędnych rad i wskazówek. Siostra pielęgniarza często będzie tu przychodziła: stanie się wkrótce bardzo bliską osobą.

Lusia Polowa liczy już 17 miesięcy. Matka często przynosi ją do poradni dziecięcej. Lusia zna doskonale panią doktor i z dumą demonstruje przed nią swe najnowsze „osiągnięcia“, (właśnie nauczyła się robić „tosi, tosi“).

A to już kompletnie „samodzielni ludzie“. W podróży po wielkim i pełnym tajemnic parku zaciekawili ich basen. W tej chwili do brzegu przybił stateczek. Za chwile spuszczone będzie na wodę łódź motorowa. Wala już naśladować dźwięk z którym łódź pomknęła po falach, wyprzedzając wszystkie ptaszki i rybki.

Z „Ogonioka“ przystosowała Maria P.

Przedszkola, półkolonie i kolonie TPD to wielka pomoc dla matek

Na tle zieleni parku bronowickiego budynek przedszkola TPD wygląda jak domek z piernika, z bajki o „Jasiu i Małgosi“. Śnieżno białe ramy okienne lśnią w słońcu, jak gdyby naprawdę były zrobione z cukru. Ale zamiast strasznej czarownicy wygląda z okna uśmiechnięta twarz wóznej przedszkola. Właśnie dzieci zgrane, rozbawione i szczęśliwie wracają z wycieczki, były na „łakach“. Dźwigają całe naręcza kwiatów, a dziewczynki przystroiliły się w barwne wianki.

Domek „z piernika“ rozbrzmiewa radosnym gwarem i tupotem drobnych dziecięcych stóp. Dzieci biegną po swe ręczniki wiszące, na ozdobionych różnymi obrazkami, wiszalnicach. Pod czujnym okiem wychowaw-

czyni dzieci myją ręczki w zbiorowej umywalni.

W chwili obecnej przebywa na półkolonii TPD 70 dzieci w wieku od 3 do 12 lat. W okresie letnim przedszkole na Bronowicach, do którego uczęszcza w ciągu roku szkolnego 100 dzieci z dzielnicy robotniczej, przeobraża się w półkolonię. Korzystają z niej przeważnie dzieci robotnic, które oddają chętnie tu swoje dzieci, gdyż wiedzą, że mogą spokojnie pracować, albowiem dzieci ich mają zapewnioną dobrą opiekę i całodzienne utrzymanie.

W długim, jasnym halu pełno kwiatów. Nad oknem jest zawieszona klatka, w której, ku radości dzieci, a szczególnie tych najmłodszych, dokają

zują dwie, wielobarwne papużki.

Dzieci podzielone na zespoły starszych i młodszych, załadniają oddzielne, obszernie i schludne pokoje z miniaturowymi stolikami i krzeselkami.

Wychowawczynie rozlewa do talerzy dymiące zupę. Dzieci jedzą z apetytem. Starsze dzieci prawie wszystkie zjadają po 2—3 pełne talerze. Nie mniejszym powodzeniem cieszy się drugie danie — kopytka ze skwarkami, z których unosi się drażniący podniebienie, smakowity zapach. Na deser dzieci otrzymują owoce.

Oglądamy dużą, o wielu oknach świetlicę, ozdobioną ładnymi obrazkami. Służy ona dzieciom nie tylko do zabawy, ale także i do nauki. Tu dzieci, są pod przewodnictwem wychowawczyń, uczą się wierszy i piosenek, tu odbywają próby montażu scenicznych. W dniu Święta Wyzwolenia dzieci urządziły w swej świetlicy wieczerze, na której wystąpiły z bardzo bogatym programem. Obecnie dzieci przygotowują już nowy repertuar, który zaprezentują na zakończenie niekolonii.

Świetlica służy dzieciom także jako leżalnia. Po obiedzie starsze dzieci rozprzeszczelają na wyfrotowanej, lśniącej posadzce świetlicy grube koce i układają barwne poduszki. Przez szeroko otwarte okna płynie z parku ożywcze powietrze. Przez dwie godziny, to jest do południa, dzieci odpoczywają, a potem znów zabawa w parku lub spacer Mile i radośnie płynie dzieciom czas na półkolonii w bronowickim przedszkolu.

„Jak to dobrze, że możemy tu nasze dzieci oddać“ — mówi matka Danusi i Jurka S. robotnica z PMT. Gdyby nie ta kolonia, dzieci moje wędowałyby się przez cały dzień po ulicy bez opieki, a ja nie miałabym w fabryce chwili spokoju.

Tak, przedszkola, półkolonie i kolonie TPD to wielka pomoc dla matek, wwalniają je w godzinach pracy od troski o dobro i wychowanie dziecka. Gog.

Kobiety przed sklepem ZSch



Coraz większym powodzeniem cieszą się G. S., coraz więcej kobiet załatwia w G. S. swe sprawy.